

Tu skończył p. Goldstein. Kierowałem się już ku wyjściu i żegnałem się z nim, kiedy naraz coś mu się nagle przypomniało. Zaprowadził mnie jeszcze na chwilę do swego gabinetu i rzekł tajemniczo:

— A wie pan, że my na łamach „Tribune Juive” nie umieszczamy ani jednego wiersza bez zapłaty. A płacimy hojnie. Jeżeli by pan zechciał nam coś napisać, to umiemy chętnie.

— Bardzo mi przyjemnie, obmyślę jakiś temat, odparłem.

Kiedy byłem już na ulicy, czułem się uczynioną mi propozycją dziwnie uradowany i dumny. Widziałem już nawet w wyobraźni swój nowy bilet wizytowy, gdzie pod nazwiskiem widnieć będzie napis: korespondent „Gazety Warszawskiej” i współpracownik „Tribune Juive”...

Polityka p. Patka.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

„Nota p. Patka do państw sprzymierzonych o rokowaniach z bolszewikami najfatalniej zredagowana, wywołująca wrazenie zaborczości, której naprawę Polska zgoda w sobie nie ma, sprawiła, że jesteśmy w tej chwili w świetle międzynarodowym odosobnieni.

W sferach ministerjum spraw zagranicznych pociesza się tem, że odosobnienie to ma swoje dobre strony, gdyż nikt nam nie będzie przeszkadzał w przeprowadzeniu rokowań z bolszewikami według naszej woli.

Jest to jednak uciesza na bardzo krótką metę. Nawet połączna Wielka Brytania, która przez pół wieku zasadniczo trzymała się w „świetnym odosobnieniu”, pod koniec ubiegłego stulecia przekonała się, że nowoczesne życie nie pozwala żadnemu narodowi zamknąć się w samym sobie.

Jest to pierwszą fundamentalną zasadą współczesnej polityki zagranicznej, że siła i znaczenie każdego narodu zależy w równym stopniu od dobrych, przyjacielskich i sojuszniczych stosunków, jak i od jego własnej siły orężnej”.

Tymczasem p. Patek:

Gorsze jeszcze niepowodzenie spowodowała wyraźnie ku drogom dawnego aktywizmu sterująca polityka obecnego ministerjum spraw zagranicznych w sprawie sojuszu z Finlandją, Łotwą i Rumunją.

Zainicjowano tę sprawę znów nadzwyczaj lekko-myślnie. Z wielką ostentacją zwołano do Warszawy zjazd przedstawicieli tych krajów. A inspirowana przez ministerjum spraw zagranicznych prasa głośno zapowiadała, że Polska bierze je pod swój protektorat w stosunku do Rosji. Myśl zasadnicza poprzedniego porozumienia się z Rumunją, Finlandją i Łotwą dla osiągnięcia wspólnego frontu politycznego wobec sowieckiej Rosji, była niewątpliwie ze wszelkich miar słuszną. Niestety jednak sposób, w jaki się p. Patek do wykonania jej zabrał, spowodował, że mniejsi od Polski państwa tych protektorowie wyperśwadowali im zbyt ściśle wiązanie swej przyszłości z dyplomacją naszego rządu.

Wojska nasze zdobyły Dźwińsk, przyczyniły się głównie do oświebienia Infant polskich od bolszewików. Polityka jednak nasza oddała Dźwińsk i Infanty Łotwie nie zabezpieczywszy sobie ani politycznego na przyszłość współdziałania Łotwy, ani nawet uznania przez nią słusznych naszych żądań granicznych.

Łotwa poniechała rokowań z Polską i nie pytając nawet Polski, wszczęła pertraktacje z Moskwą przy niewątpliwem poparciu Anglii. Nie potrzeba zaś chyba tłumaczyć, jak znaczne atuty zyszcze rząd sowiektów, zawarłszy przed rokowaniami z Polską pokój z Łotwą, Finlandją i Rumunją.

„Zamiast postarać się o pozyskanie jeśli nie czynnego poparcia — to co najmniej przyjaznej postawy wielkich narodów zachodu dla sprawy polskiej w stosunku do Rosji, zamiast gruntownie wyjaśnić stanowisko polskie i pozyskać dlań kierowników polityki państw sprzymierzonych — a było to zupełnie możliwe — p. Patek rozesłał do posłów państw tych w Warszawie suchą notę okólną, komunikującą bez żadnego uzasadnienia warunki, które Polska przedstawia rządowi sowieckiej Rosji i to daleko dalej idące od tych, które aprobowala komisja spraw zagranicznych. Przy tem zdarzył się wypadek jedyny bodaj w dziejach dyplomacji europejskiej. W tydzień po wręczeniu tej noty posłom państw sprzymierzonych z zastrzeżeniem jej poufności, ogłosił ją niemal dosłownie natychmiast po posiedzeniu tajnem sejmowej komisji zagranicznej dziennik, podający się chętnie za półoficjalny organ pana ministra spraw zagan.

Oczywiście, że w tych warunkach państwa sprzymierzone zareagowały w jedyny sposób, jakimże po tem można było się spodziewać — a mianowicie zupełnym milczeniem. Milczenie jednak w takich razach nie oznacza niestety potakiwania. Jest ono znaną formą w dyplomatycznych stosunkach okazania swej obojętności dla danej sprawy.

Jeżeli celem dyplomacji naszej jest wywoływanie w stosunku do Polski w sprawie jej sporu z Rosją atmosfery chłodu u narodów sprzymierzonych, a nie sympatii i przyjaźni — w takim razie p. Patek osiągnął niewątpliwą sukces”.

Konferencja warszawska nadwzięła mocno aurytety Polski w stosunkach międzynarodowych, wy-

wołując wrazenie niezdrowych jakoby ambicji, przerażających nasze siły.

Niewątpliwie niepowodzenia te dyplomacji p. Patka nie ułatwią zadań polityki polskiej przy rokowaniach z bolszewikami.

Wręcz jednak na przegrana naraża Rypłitę stanowisko, jakie ministerjum spraw zagranicznych zajęło w sprawie Ukrainy.

W świetle tej sprawy polityka polska wygląda jak gdyby za swe wskazanie wzięła doprowadzenie za wszelką cenę do końca polityki Niemiec zainaugurowanej w Brześciu Litewskim. I ściągnąć musi ta polityka obecnego rządu zarzut na Polskę, że jest ona nie czynnikiem pokoju, lecz zametu. Po każde sztuczne, siłą z zewnątrz, tworzenie państw buforowych, było zawsze w historii powodena cyko nowych wojen i kończyło się smutnie dla tych, którzy te państwa tworzyli. Zle wyszedł Napoleon na potworzonych przez się państewkach buforowych niemieckich i włoskich. I Ukraina przez Polskę zrobiona, połączyłaby się w najkrótszym czasie z Rosją przeciwko Polsce, by sięgnąć po Lwów i Galicję Wschodnią.

Warunki plebiscytu na Śląsku cieszyńskim.

Postanowienie Komisji aliantów, dotyczące głosowania na Śląsku cieszyńskim, Spżu i Orawie podane zostały lwowskiej prasie wedle zwyczaju Pata niedbale. Dopiero wedle dzienników krakowskich można było ustalić właściwy tekst warunków i stwierdzić ważne opuszczenie zaszcze w artykule I., który powiada, iż będą powołani do głosowania „podt. i b. monarchji austr.-węgierskiej, którzy już nabyli prawo obywatelstwa polskiego”... — i tu następują słowa opuszczone: „lub też czesko-słowackiego”...

Wypuszczony ustęp jest nader ważny, gdyż dopiero taki tekst w całości czyni zrozumiałem pełne brzmienie tego artykułu, wedle którego zatem mieliby na Śląsku prawo głosowania nie tylko osiedleńcy czescy, ale także i słowaccy. Słusznie też w nocie podanej onegdaj zastrzegł się przeciw temu postanowieniu delegat rządu polskiego, żądając ścisłego odróżnienia obywatelstwa austriackiego od węgierskiego.

Komisja aliantów formułując w ten sposób podstawowe warunki głosowania nie dopatrzyła, iż była monarchja austr.-węgierska składała się z dwóch państw i podciągając pod tę formułę Spż i Orawę obok Śląska, zapomniła o zasadniczej różnicy tych terytoriów w ich poprzedniej przynależności prawno-państwowej.

Zupełnie natomiast mętne i niezrozumiałe są komentarze i wywody równocześnie z warunkami plebiscytowymi podanego komunikatu, który można w ten sposób rozumieć, jakoby ogłoszone warunki głosowania wciągały w plebiscyt całą 13-milionową ludność Czecho-Słowacji.

Błędny jest tam podany przykład, jakoby Czesi z okręgu Hulczyńskiego mogli wedle postanowień Komisji wziąć udział w plebiscycie. Mieszkańcy tego okręgu bowiem nie byli poddani austriackimi i z tego już powodu nie mają prawa głosowania.

W sprawie wywiadu z hr. Mannevillem.

Cieszyn, 8 kwietnia 1920 r.

Ostrawska „Morgenzeitung” przyniosła w numerze swym świątecznym, wypowiedzenia się w sprawie plebiscytu w Cieszyńskim hr. Manneville'a, przewodniczącego Komisji alianckiej i jednego z członków jej niewymienionego po nazwisku. Oba wypowiedzenia są charakterystyczne i należy im poświęcić parę uwag.

Najważniejszym ustępem w artykule p. Manneville'a jest wyperanie się, jakoby w polityce swej na Śląsku kierował się instrukcją, w kierunku poparcia jednej strony na szkodę drugiej. „Jest to absurd dla każdego, kto ma najdrobniejsze pojęcie o tem, co stanowi politykę Francji i wszystkich państw sprzymierzonych. Polityka ta nie wykazuje nic tajemniczego i jest zupełnie jasna”.

Są to wszystko czeze słowa, którym uwierzylibyśmy dopiero, gdyby je potwierdzały czyny. Potwierdzenia zaś tego brakło dotąd i wciąż się nie możemy go doczekać. Wszystkie dotychczasowe czyny Komisji, a w szczególności francuskich jej członków, przemawiają przeciw zapewnieniom p. Manneville'a, owszem, są dowodem postępowania stronniczego na korzyść Czechów.

W ten sposób nie wytworzy Komisja warunków dla przyszłego współżycia między Polską a Czechami, ale doprowadzi do czegoś wprost przeciwnego. Oficjalnie ze strony przedstawicieli rządu polskiego oświadczone już, że Polska sfalszowanego plebiscytu nie uzna. Kto więc przygotowuje teren pod sfalszowany plebiscyt, popycha świadomie rozwój wypadków w tym kierunku, by o ostatecznym rozstrzygnięciu Śląska Cieszyńskiego rozstrzygły środki inne, niż pokojowa droga plebiscytu.

P. przewodniczący Komisji, w artykule swym

zajmuje się też ostatnimi wypadkami w zagłębiu i potępia je naturalnie, przyczem jednak znowu zajmuje stanowisko stronniczne, odwołujące się do dobrej woli tylko górników polskich, tak, jakby to oni ponosili winę tych wypadków. Ora tu rolę widocznie, albo zła wola, albo zupełne nieorientowanie się w sytuacji. Wypowiada się przytem p. Manneville następująco: „Wszyscy, którzy będą mieli prawo głosowania, są zdecydowani iść do urny, ale aż do tej chwili należy się zachować spokojnie i pracować”.

Jakby mówił to człowiek, który z księżycą spadł do Cieszyna. Górnicy nasi mają pracować, gdy Czesi zwyli 2.500 osób wyrzucili z zagłębia i wciąż nowe rugi urządzają. Albo p. Manneville jest głuchy i ślepy, albo udaje takiego. Inaczej nie możnaby sobie wytłumaczyć, jak może pisać coś podobnego, co jest tak sprzeczne z istotnym stanem rzeczy w zagłębiu. Już nawet w swoim czasie przedstawiciel czeski w Komisji administracyjnej karwińskiej, p. Baron, wypowiedział się, że jest bezsilnym wobec czeskich sowiektów robotniczych w zagłębiu, a p. Manneville niby tego nie widzi i mówi, że trzeba się zachować spokojnie i pracować.

To samo się odnosi do owej „miarodajnej osobistości” międzynarodowej Komisji, która informuje „Morgenzeitung” o pracach przygotowawczych do plebiscytu. Osobistość owa zapewnia, że w chwili głosowania, komisja będzie w stanie i możności udzielenia ochrony głosującym.

Nam się jednak wydaje, że tę samą ochronę obywatelom zapewnić należy w terminie wcześniejszym. Jednym z najważniejszych etapów walki plebiscytowej będzie chwila wyłożenia list wyborczych, do których winien mieć dostęp każdy obywatel każdej gminy, aby sprawdzić, czy w niej się sam znajduje, czy następnie osoby wciągnięte tam, wszystkie mają ku temu uprawnienie. Nadto musi on mieć pewność, że wymagane, ustawą uprawnienie do głosowania, zostanie mu przez gminę wydane, czy to przez udzielenie mu poświadczenia przynależności, względnie osiadłości czy innych dokumentów.

O uzyskaniu tego wszystkiego, ani marzyć nie może obywatel polski w zagłębiu poza Karwiną i Górna Sucha. Wszędzie indziej czuwają bowiem czeskie sowiekty, które mają za zadanie niedopuszczenie ludności polskiej do plebiscytu.

Zatem, zanim nie zostaną stworzone warunki bezpieczeństwa w zagłębiu, mowy być nie może o wyłożeniu list wyborczych. Pierwszym zaś krokiem w tym kierunku musi być wprowadzenie w życie wydanego już rozporządzenia Komisji o nowych komisjach administracyjnych polsko - czeskich w Dąbrowie, Orłowie, Rychwałdzie, Porębie, Wierzbicy i Zablociu. Następnie raz musi zostać rozwiązana kwestja żandarmerji i milicji lokalnych w gminach zagłębia.

To są podstawowe warunki zabezpieczenia bezpieczeństwa i stworzenia warunków pod umożliwienie plebiscytu. Kto o plebiscycie mówi, a o tych warunkach zapomina, nie myśli poważnie o sprawie tej.

Inne szczegóły, zawarte w interwiewie „Morgenzeitung”, są też o zasadniczym znaczeniu, ale dlatego też jesteśmy pewni, że rząd polski, uznając doniosłość ich, nie dopuści do tego, by one weszły do ustawy o uprawnieniu do głosowania. W szczególności punkt, przesuwający termin osiedlenia do 4 lub 5 lat przed 1 sierpnia 1914 jest niemożliwym i uważamy go za chęć sfalszowania rozstrzygnięcia Rady Najwyższej w Paryżu, która wyraźnie przyznała prawo głosowania wszystkim, którzy w dniu 1 sierpnia na Śląsku mieszkali.

Niebezpieczny jest dla nas punkt, który w interwiewie porusza kwestję, na podstawie jakich faktów poza wynikiem plebiscytu zapadnie wyrok konferencji ambasadorów co do ostatecznego ustalenia granic politycznych Śląska Cieszyńskiego. Kwestja ta i w rozstrzygnięciu Rady Najwyższej przedstawia się niejasno, gdyż mowa w niem jest o uwzględnieniu stosunków geograficzno - gospodarczych.

Jest to jednak kwestja dziś nieaktualna. Rzecz nasza jest dopilnować, gdy warunki będą po temu, by plebiscyt wypadł na naszą korzyść. Co zaś do ostatecznego wyniku, który zdecydowany zostanie nie w Cieszynie, lecz w Paryżu, zadecyduje o tem mocarstwowe stanowisko Polski.

— Z —

Administracja terenów plebiscytowych Spżu i Orawy.

W Trzcianie odbyła się we środę, 7. b. m. konferencja w sprawie administracji obszarów plebiscytowych Spżu i Orawy. Wzięli w niej udział z ramienia międzynarodowej Komisji w Cieszynie, kapitan francuski hr. de la Forest-Divonne, delegat angielski Pearson, dr. Diehl w zastępstwie przedstawiciela rządu polskiego, generała Latinika i dr. Matousz, przedstawiciel rządu czesko - słowackiego.

Na razie ustalono, że 1) przy każdym z trzech starostw będzie urzędował jako rzecznik interesów ludności polskiej osobny rezydent, (przedstawiciel) — a mianowicie w Starej Wsi (powiat Starowiejski i Jaworzyna) — dr. Andrzej Milaulak w Trzcianie — dr. Eugenjusz Jabłoński w Namlestawie — prof. Eugenjusz Machaj;

2) że każdy obywatel państwa polskiego i czesko - słowackiego taliczerze i żołdaczka także, będą

bez broni i munduru, będzie mógł przebywać na obszarach plebiscytowych, o ile wylegitymuje się karta tożsamości, wydana przez starostę lub Naczelnika gminy, w miarę możności z podpisem właściciela, bez fotografii i poświadczeniem, że w gminie z której pochodzi niema choroby zakaźnej, epidemicznej;

3) że aprowizacja zajmować się będzie nadal rząd czesko-słowacki, z zupełną atoli swobodą mieszkańców Spisza i Orawy udawania się za granicę, w szczególności na jarmarki w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu po żywność na użytek osobisty i rodziny.

4) że żandarmerja będzie zmniejszona do ilości przedwojennej i poddana starostwom i oficerom francuskim w drugiej instancji.

W innych sprawach, poruszonych na naradzie środowa, zapadnie decyzja w Cieszynie.

Dr. Matousz zażądał ustanowienia jako drugiej instancji administracyjnej dwóch delegatur żupanów z Dolnego Kubina (orawskich) i z Lewoczy (spiskiego).

Dr. Diehl sprzeciwił się temu, domagając się w sposób stanowczy zupełnego zerwania węzłów administracyjnych obszarów plebiscytowych z państwem czesko-słowackim.

Pod względem kościelnym dr. Diehl zapowiedział akcję celem wyłączenia obszarów plebiscytowych na Spiszu i Orawie z pod jurysdykcji biskupiej ks. Błahy, pełniącego obowiązki biskupa spiskiego, a będącego równocześnie przewodniczącym komitetu agitacyjnego czesko-słowackiego i przedstawicielem rządu czesko-słowackiego w sprawach plebiscytu na Orawie i Spiszu. Sprawę rozstrzygnie Rzym, przekazuje pewne jurysdykcję biskupią swemu delegatowi, co to się właśnie stało na Górnym Śląsku i Warmii.

Wybory na Pomorzu.

Lista kandydatów do Sejmu z Pomorza nie została jeszcze ogłoszona, jednak na ogół jest już ona mniej więcej ustalona. Z pośród szeregu stronnictw, które wezmą udział w walce wyborczej, Związek ludowo-narodowy ma najpoważniejsze szanse.

Ze Związku ludowo-narodowego wystąpią następujący kandydaci: znany działacz z powiatu puckiego, ks. Witkowski, ks. Sadowski z Kartuz, Tomasz Rogala, przemysłowiec z Kościerzyny, obywatel ziemski Hesse, robotnik Icek z Rajków, dalej ks. Kupczyński, patron Tow. Ludowych z Małego Gorca, Tadeusz Marchewski kupiec Grudziądza, i prof. Rydygier ze Lwowa, właściciel ziemski Raszkowski, starosta chełmiński dr. Cossowski, szewc Stefan z Chełmna i red. Wojciechowski z Torunia.

Lewicę na Pomorzu tworzy Narodowe Stronnictwo Robotnicze, w którym także i na Pomorzu ma przewagę kierunek westfalski, t. j. radykalny. Jest to partja dobrze i karnie zorganizowana, opierająca się na 228 grupach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i posiada własny dziennik „Głos Robotnika”, wychodzący w Toruniu. Sami przywódcy N. Z. R. obliczają się partji na 100.000 zwolenników. Czy jednak wszyscy dotychczasowi zwolennicy pójdą za dyktatem przywódców — niewiadomo. Czynnem jest tu bowiem

także Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Robotnicze, t. j. dawna prawica N. S. R., teraz zorganizowana pod przewodnictwem pos. Fijoły w osobną partję. Listy kandydatów N. S. R. nie ustalilo; jest prawdopodobnem, że znajdują się na niej podsekretarz stanu Brejski i prezes pomorskiego N. S. R. Pawlak (niedawno tu przybyły z Westfalji). O kandydatach Nar. Chrześ. Stron. Rob. nic nie slychać, poza nazwiskami gen. Hallera, o którym pisały dzienniki. Wreszcie Polskie Stronnictwo Ludowe, którego nie trzeba mieszać z Piastowcami, zamierza również wstąpić w walkę wyborczą. Mówi się o następujących kandydatach tego stronnictwa: ks. Losińskiego, b. posła kaszubskiego do sejmu pruskiego, dalej p. Czyżewskiego, założyciela i przywódcy stronnictwa, adwokata Brejskiego, p. Grobelskiego i red. Wieczorkiewicz, wszystkich trzech z Gdańska.

Także t. zw. „centrum”, t. j. dawne koło demokratyczne, na czele którego stał ks. dr. Kantak, stawia na grudziądzki okręg ks. Łęgowskiego, wiceministra dr. Wróblewskiego, sędziego wojskowego Karnowskiego, budowniczego Czesława Pacera z Tucholi i p. Gonczewicza z Grudziądza. Dodać należy, iż organem centrum jest „Dziennik Gdański”. Są próby doprowadzenia do kompromisu tej grupy z partją mieszczańską (partją Rosseta), jednak obie grupy, nawet połączone, będą zbyt słabe, by móc liczyć na uzyskanie miejsc w Sejmie. Ludowców z pod znaku „Piasta” tu niema. Kulerski zgłosił akces do „Piasta” i być może, że stronnictwo to zdoła się tutaj zorganizować, przyczem oprze się na czytelnikach „Gazety Grudziądzkiej”, mocno teraz podupadłej.

Niemcy dotąd nie objawili żywszego zainteresowania się wyborami. Traktat wersalski mówi, że w ciągu dwóch lat mają prawo opcji, t. j. wyboru obywatelstwa polskiego lub niemieckiego. Otóż hoją się, że udział w wyborach może być tłumaczonym, jako przyjęcie, czy oświadczenie się za obywatelstwem polskiem. Minimalne szanse mają socjaliści. — Tyle o szansach stronnictw i poszczególnych kandydatów da się powiedzieć dzisiaj.

Wojska amerykańskie nad Renem.

W piśmie wystosowanem do Kongresu oświadcza Wilson, iż wojska amerykańskie w obszarach nadreńskich pozostaną pod wyłącznymi rozkazami prezydenta. Rząd amerykański sprzeciwił się poddaniu tych wojsk pod kontrolę Komisji terytorjum okupowanego. Wilson w piśmie swem w końcu kładzie nacisk na to, że marszałek Foch nie posiada żadnej władzy nad siłami amerykańskimi na obszarze niemieckim i że nikt nie może nimi kierować bez formalnego rozkazu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

**Prenumeratę na „Słowo Polskie”
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza 1.11—15.**

Masoni przeciw zawieraniu stosunków z Watykanem.

Rada Wielkiego Wschodu Francji na zebraniu plenarnem powzięła rezolucję protestującą przeciw zamiarom rządu wskrzeszenia ambasady przy Watykanie.

To cofnięcie się w przeszłość — głosi rezolucja — będzie zaprzeczeniem wielkiego dzieła wyzwolenia intelektualnego i moralnego, dokonanego przez republikę po usiłowaniu połowy wieku.

Odnowienie ambasady przy Watykanie jest tylko początkowym krokiem, za którym pójdą inne. Są one już nawet zapowiedziane i wymagane na podstawie jakichś zobowiązań, których lud nie zna, a co do których przedstawiciele kościoła nie lekali się już publicznie czynić aluzje.

Prawo o kongregacjach obecnie otwarcie gwałcone, jutro zostanie urzędowo przekreślone. Nawet nauczanie świeckie jest zagrożone. Ambasador republiki przy papieżu będzie traktował o rewizji prawa rozdziału kościoła i państwa wedle życzeń Watykanu.

Szkoły kongregacyjne napowrót przywrócone będą otrzymywały subwencje republiki. — Francja przestanie w ten sposób być wielkim narodem świeckim, wyzwolonym ze wszelkiej religji państwowej. Stanie się znowu w oczach papieża mocarstwem katolickim — co więcej — starszą córą Kościoła.

Zaburzenia w Irlandji.

Przepowiadano na poniedziałek wielkanocny ogólne powstanie w Irlandji, podobne do tego, jakie wybuchło w r. 1916 w tymże samym czasie. Rząd przedsięwziął środki ostrożności, czemu też zapewne po części przypisać należy, że zaburzenia nie weszły we wszystkich rozmiarach.

Ruch ten prawdopodobnie został wzniecony przez Valerę, który schroniwszy się do Ameryki, przybrał tam tytuł prezydenta republiki irlandzkiej.

Valera, przez ojca pochodzenia hiszpańskiego, Irlandczyk przez matkę, oddawna brał udział w ruchu Sinn-feinu.

Jako deputowany uczestniczył czynnie w powstaniu w r. 1916. Skazany na śmierć, następnie na dożywotnie roboty przymusowe, poczem uaskawiony — chciał znowu wznieść ruchawkę w r. 1918 i wówczas musiał się schronić do Ameryki.

Zaburzenia obecne przybrały formę nową. Powstańcy w bandach liczących 100—200 ludzi atakowali posterunki policji i biurowe mieszczące biura podatkowe. Przeręto druty telegraficzne we wielu miejscach, jak również połączenie kablowe z Anglią, tak, że trudno było zdać sobie sprawę z rozmiarów ruchu.

Organizacja ruchu była znakomita i tajemnicza, dochowana do ostatniej chwili. Rząd przeczuwając powstanie, zgromadził znaczne ilości wojska i po-

Postanowienie prawa międzynarodowego w traktatach pokojowych.

Na ostatniem zebraniu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego w ubiegłą sobotę odbył się piąty z rzędu odczyt, dotyczący traktatów pokojowych, na którym prof. Stanisław Starzyński wygłosił pierwszą część referatu o międzynarodowych postanowieniach.

Szanowny prelegent sprecyzował na wstępie pojęcie prawa międzynarodowego i określił ramy swego wykładu. Niniejszy referat przedstawia zmiany spowodowane przez zwycięstwo koalicji w politycznej fizjonomji Europy i pozaeuropejskich państw, następnie rozwinął to powstania Polski i jej granic, omawiając szczegółowo kwestję plebiscytu i stosunku Polski do Gdańska.

Następny wykład, w sobotę, 17 bm., obejmie kwestję umiędzynarodowienia różnych rzek polskich i niepolskich, zajmie się sprawą nabywania praw obywatelstwa polskiego oraz narzuconemi nam przez traktaty gwarancjami praw mniejszości narodowych i religijnych.

Z uwag ogólnych o traktatach wymienić należy: 1) Różnorodność rozgraniczenia państw albo przez dokładne określenie granic, przez plebiscyt, przez zastrzeżenie, że granica wyznaczona będzie w przyszłości lub też wreszcie zachowuje się co do granicy zupełne milczenie.

W ostatnim wypadku wychodzą traktaty z założenia, że dotyczące terytorja przechodzą jako przegrane przez mocarstwa zwyciężone na własność zwyciężskich, które mają prawo niemi swobodnie rozporządzać (przykład: Galicja wschodnia).

2) Uznanie zgóry późniejszych postanowień i decyzji koalicji we wszystkich sprawach tak natury politycznej, jak i finansowej, poddanie się wynikom plebiscytów i t. p.

3) Powierzenie pewnych czynności, zarządu lub rozstrzygnięcia Lidze narodów, jako zastępcy koalicji.

Nasuwa się jednak poważne pytanie, czy Liga narodów ostanie się bez uznania ze strony Ameryki? Senat Stanów Zjednoczonych odmówił zatwierdzenia traktatów. Pojawiają się natomiast głosy o zamiarach wzmocnienia wojennej floty amerykańskiej, o angielskich hyperdreadnouthach i niejasnych zamiarach Japonji, o wynalazku armaty noszącej na 240 kilometrów i w związku z temi pogłoskami widzimy najnowsze wypadki militarne nad Renem, nastroj umysłów w Niemczech, zamiary bolszewizmu i t. p.

Po tych ogólnych uwagach przechodzi prelegent do szczegółowych. W traktatach zrzekają się Niemcy praw i pretensji do swych posiadłości zamorskich, uznieważniają konwencje, zawarte w r. 1911 i 1912 z Francją co do Afryki oraz protokoły końcowe w Pekinie z r. 1901, w sprawie ograniczenia zwierzchności chińskiej, uznają traktaty ze Siamem za wygasłe od r. 1917, podobnie z rzeszyposp. Liberyjską co do mianowania poborcy ceinego. To samo dotyczy Marokka, Egiptu, żegluzi w kanale Suezkim, dalej praw do Kłaoeczao, do prowincji Szantunga oraz linii kolejowej Tsingtao—Tsinanfa.

Traktaty pokojowe stworzyły lub też formalnie uznały nowe państwa: Polskę, Czecho-Słowację, Jugosławję i wolne miasto Gdańsk. Oprócz tego dały swe placet na powstanie nowych państw na obszarach, odpadłych od Rosji, za zgodą koalicji. Na tej drodze powstaje Finlandja, Estonia i Lotwa, Austro-węgierskie państwa rozbiła traktat na dwa oddzielne kraje. Czarnogóra otrzymuje swobodę oświadczenia się w drodze plebiscytu co do swej przynależności względnie samoistności.

Wreszcie zdały Austria i Niemcy swych wojennych sojuszników na łaskę koalicji, obowiązując się uznać wszelkie układy mocarstw zwyciężskich z Turcją i Bułgarią.

W sprawie Polski znajdujemy w traktatach postanowienia dwojakiego rodzaju, a) uznania pośredniego, niejako przygotowanie gruntu dla stworzenia państwa

polskiego, oraz b) wypowiedzenie się bezpośrednio i wyraźne. Do pierwszych należy unieważnienie traktatu brzeskiego. Artykuł 91 traktatu z Austrią odnosi się do Galicji (zrzeczenie się jej na rzecz koalicji), która dotychczas nie została nikomu przydzielona i ma służyć dla późniejszych targów i kompensat politycznych. Galicja wschodnia niema jednak żadnych prawnych podstaw, bo nie istniała jako takie pojęcie w dawnej Polsce, ani Austria nie utworzyła tu żadnej odrębnej prowincji, czy kraju koronnego, a tem mniej nie uczyniła tego dzisiejsza Polska. Zrodziło się jej pojęcie w umysłach koalicji, z chęci oddania galicyjskich terenów łańtowych w ręce bardziej zawisłe od koalicji, niż ręce polskie. Odgrywa tu rolę również chęć poskramiania tą drogą żądań Polski a dogodzenia Czecho-Słowacji.

W artykule 87 traktatu wersalskiego uznają Niemcy wprost i wyraźne zupełną niepodległość Polski. Podobnie wspomina o tem art. 89 traktatu w St. Germain z Austrią.

Również fakt dopuszczenia pp. Paderewskiego i Dmowskiego przy podpisie traktatów, wyraźne zaliczenie Polski do członków Ligi narodów oraz prawo czynnej i biernej reprezentacji dyplomatycznej jest stwierdzeniem naszej niepodległości.

W sformułowaniu granic Polski w traktatach tkwi jednak sprzeczność z uznaniem jej suwerenności. Powodów tego traktowania szukać należy za kulisami rywalizacji politycznych.

Na granicach naszych, wyznaczonych ściśle, dokonują komisje mieszane szczegółowego ich oznaczenia. Dla Górnego Śląska składa się komisja z 7 członków, w tem 1 Polaka, zaś dla Gdańska z 3 członków.

Ustalenie granic polskich, w drodze plebiscytu, postanawia traktat na obszarach Górnego Śląska, Warmji i Mazurach, które do 15 dni po uprawomocnieniu traktatu mają być opuszczone przez wojska i władze niemieckie. Głosowanie odbyć się ma gminami, w czasie najwcześniej do 6, a najpóźniej do 18 miesięcy. O przynależności każdego obszaru rozstrzygnie dopiero koalicja na tle wyniku głosowania.

licji. Wiele kasarni wskutek tego zostało ewakuowanych i te przedewszystkiem padły ofiarą powstanców, którzy podpalili je naftą i ściany rozszedkali melinitem, dając przedtem mieszkającym tam żonom i dzieciom agentów policyjnych 10 minut czasu do opuszczenia gmachu. — W ten sposób zniszczono około 61 posterunków policyjnych i 21 budynków podalkowych.

MAŁY FEJLETON

Wiosna we Lwowie.

Ciepło. Niebo błękitne, lazurowe, pełne gorących słonecznej poezji.

Okno na ulicę otwarte.
Śmiech — że aż w nosie wstrząsnął
Te wiosna!
Niema co gadać. Wiosna.
Na ulicy dzieci się drą. Wiatr roznosi po mieście
na pył i proch starte śmiertelne szczątki wszystkich
wchłoniętych przez nieuprzątnięte śmietniska zdo-
chłych kotów i psów. Nad dachami domów unoszą się
te obłoki — widma, omal nie miaucząc, omal nie
szczekając...

Upiory kotów i psów tańczą nad miastem.
Z czełusci piwnic, suteryn oraz z otwartych
drzwi restauracji zioną wonie tak potworne, że nie —
tylko śmiać i prorokować w wieszczem otumanieniu.

Słoneczko sobie świeci, przyjemnie świat.
Futra idą „do rezerwy”. Zanim się je naftalina
zasyplą i powieszą w szafie, wietrzy się je — w oknach
kłomów, na balkonach.

Jakaś mieszkająca naprzeciw mnie dama powie-
siała na balkonie dwa przepyszne futra. Niech się wy-
wietrza. Drażnił mnie ten widok, bo tu — aż dwa
piękne futra, a ja swoje ryberyjskie tak bezczelnie
tanie sprzedawałem! Ale oto na poręcz balkoniu usiadły
dwie wrony, mocne, wypasione na tłustych śmie-
taczach z ul. Akademickiej i ul. Legionów i dziobami
długimi a ostremi jak redakcyjne nożyce, jak nie
zaczyna kuć w futra! Buch — buch — i pierze lecą!
A jak to tak! drapieżca w dziób chwycił, jak zaczęło
drzeć, szarpać — niczem paskarz!

Stałem, patrzyłem i myślałem sobie:
— Co ta poczciwa i czcigodna dama powie, kie-
dy zbudziwszy się z drzemki popołudniowej, wy-
dzie na balkon i zobaczy straszliwie zmordowane fu-
tro? Co ona sobie pomyśli? Bo jakimże sposobem tu,
na drugim piętrze ktośby mógł... Pewnie się zdzi-
wi...

Ale czcigodna dama nie zauważyła. Już drugi
dzień wietrzy futro na balkonie, a wrony tymczasem
„hulają”, zaś nadarłszy dość tego „pierza”, leżą na
dach, śladają na kominie i zaciągając się prawdopodobnie
dymem, walają z kominą, aż się zataczają
z uciechy.

Tak, to są właśnie rozkosze wiosny.
W nocy — okna otwarte.
Okna mówią. Mówią urzywkami zdań, słów, sze-
ptów miłosnych i kłótni rodzinnych. Mówią jak pod-
ręcznicy Ollendorffa, niedorzecznie i śmiešno.
— Kocham cię, kocham!
— Przynieś masło z kredensu.
— Trzeba było lepiej obliczyć.
— Nie zniosę tego dłużel, to wszystko „imagina-
cję” przechodził!

Co do Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spżu po-
wzięła Rada najwyższa dnia 27 września 1919 spe-
cjalne postanowienia. Głosowanie odbędzie się ró-
wnież gminami, najpóźniej jednak do 3 miesięcy od
chwili wydania szczegółowych postanowień, które
prjawily się w prasie 9 kwietnia br., wywołując wiel-
kie niezadowolenie u Polaków.

Analogiczne plebiscyty zachodzą również w
Sleszwigu, z tą tylko różnicą, że ustanowiono tam
dwie strefy. W pierwszej odbędzie się głosowanie
najpóźniej w 3 tygodnie po opuszczeniu kraju przez
wojska niemieckie, zaś w drugiej 5 tygodni po pier-
wszym. Plebiscyty te odbyły się już i wypadły w
pierwszej strefie na korzyść Dardl, w drugiej nato-
miast na rzecz Niemiec.

Prelegent omawia następnie plebiscyty na grani-
cy belgijskiej, w zagłębiu Saary oraz na granicy Au-
strji i Jugosławji.

W końcu wspomina o kwestji granic Polski w
najważniejszym punkcie wybrzeża bałtyckiego, t. j. o
sprawie Gdańskiej. Niemcy zrzekają się w traktacie
obszarów nad morzem na rzecz koalicji, która obo-
wiązuje się utworzyć z tego „wolne miasto Gdańsk”,
rodzaj republiki samostnej, związanej z Polską bardzo
ściśle. Twór ten ma być poddany Lidze Narodów;
trudno jednak przepowiadać mu trwałość, podobnie
jak to miało miejsce z wolnym miastem Krakowem w
r. 1815 albo z nienaturalnym związkiem Holandji z
prowincjami belgijskimi.

Co do Gdańska, mogącego się oprzeć w przeci-
wienstwie do swego poprzednika Krakowa, o bezpo-
średnio z nim sąsiadujące suwerenne państwo polskie
i skoro ludność polska wzmocni się tam poważnie, tak
liczebnie jak ekonomicznie, chcemy wierzyć, że spra-
wdzą się słowa, które Mickiewicz wkłada „Sędzi-
mu” — Miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znów
nasze.

Interesujący odczyt, nagrodzono długo miemiłną-
cymi oklaskami.

Marysieńka (pl. Smolki 5) i Kopernik (Kopernika 9)

wyświetlają obecną wstrząsającą tragedję z wszystkimi przejawami okrucieństw rewolucji francuskiej 1799
w 6 wielkich częściach p. t.: 1974u

POD GILOTYNĄ

Obowiązkową rolę kreuje osoba, słynna artystka dramatyczna PELLIGRINI.

Drzwi jakżeś — trząsk, bum!
Oramofon gra, fortepian, jakżeś panienka śpiewa.
W nocy na ulicy — mandolinisci. Brzęczą man-
dolinami cicho, słodko, pieszczotliwie, fałszywie, zdrad-
liwie... Młodzi chłopcy wdzierają się i udają niewin-
nych, a mnie przychodzi na myśl „Serenada” z „Fas-
sta” i bas „Mefista”:
— Oj, nie wpuszczaj w dom kochanki!
A potem „romadek” bierze górę:
— Niby dlaczego? A tobie byłoby przyjemnie,
gdybyś tak czekał nadaremnie?
Pewnie że nie! Więc: „Wpuść, nie wpuść”.
Ja się do tego nie mieszam.
Cisza nocna.
Czterech młodych ludzi idzie przez ulicę. Jeden z
nich „reżyseruje”.
— Pierwszy pik, drugi tref, trzeci karo, czwar-
ty „kier”, razem:
Pik — tref — karo — kier! trzasnęło w ulicy z
czterech gardzieli.
Znowu cicho. W tem pod jednym z domów staje
mała horda nowych młodych ludzi.
— Jó-ziu! Jó-ziu! — wołają — Jó-ziu, ty śpisz?
Odzień wysoko, z trzeciego piętra odpowiada po
jakimś czasie tubalny szepc:
Czego chcesz, cholero, żeby ci szlag trafił!
— Jó-ziu, ty już śpisz?
— Ta czego chcesz, do cholery ciężki?
— Jó-ziu, daj papierosa!
— Ta ja sam nimam co palić...
— Józku, ta chodź z nami!
— Józku, daj papierosa!
— Chodź z nami, pójdziemy na piwo.
— Ta już pirsza...
— To nic, pójdziemy na piwo...
— Jó-ziu, daj papirośsa.
— Przejdziemy si, na piwo pójdziemy...
— Gdzie ty, cholero, o pierwszy w nocy na piwo
pójdziesz...
— Nie bój si nic. Ja wim. Ta chodź...
Dałbym mu już pięć koron, żeby poszedł na to pi-
wo. Ale „Józku” się sam decyduje:
— Poczekać, muszę si ubrać...
„Muszę” się ubrać o pierwszej w nocy, żeby iść
na piwo...
Ba, nie chce się spać. Ciepło, wesoło, we własnym
domu, bez obcych...
„Życ — nie umierać”.
Więc „Józku” wstaje i „ubiera si”, a czekający
na niego kompani dla rozrywki, wykrywają laska-
mi gamy chromatyczne i melodyjne „glissanda” na
żelaznych roletach jakiegoś sklepa.
„Zresztą” — cicho.

Tera.

NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Edmund ŻYCHOWICZ

architekci, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Zybilkiewicza 1 &

**Wykonuje plany oraz ro-
boty wchodzące w zakres
budownictwa we Lwowie
i na prowincji.** a1574

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 13. kwietnia po raz 12-ty „Asystent”,
sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.
We środę 14. kwietnia „Noc w Wenecji”, ope-
retka w 3 aktach J. Straussa.

**REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA”
(ul. Rejtana 1. 3):**

Program XVIII od środy 7 kwietnia br. codzien-
nie o godz. 7:30 wieczór.
Anda Kitschman w swoim repertuarze, Miła Ka-
mińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie,
Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Rozmaja Ole-

rasiński, jako „Dziadek”, Marek Windheim w swoim
repertuarze. „Lwowianka”, duet Andy Kitschman (p.
Noskowska i W. Wesołowski), „Maks i Moryc”, ope-
retka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasiń-
ski, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9 — 1 i od 3 — 5 u G. Seyfartha
(Akademicka 6), kasa wieczorna od g. 6 wiecz.
W piątek 16 bm. premiera programu XIX.

— „APOLO”. Dwa arcydzieła Pathe-Freres w 6
częściach: X. Symfonia.

— Śal. Biuro koncertowe M. Tuerka:
Piątek, 16. kwietnia: Polski Kwartet smyczko-
wy, Program: Mozart, Beethoven i Czajkowski. 1970

— Ważne zebranie Członków Polskiego Towarzy-
stwa Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 24. b. m.
o godz. 6. popoł. w wielkiej sali ratuszowej. Porzą-
dek obrad: 1. Ogólny zarys organizacji Polskiego
Czerwonego Krzyża. 2. Utworzenie Oddziału Miejs-
cowego Czerwonego Krzyża we Lwowie.

— W podzięk za życzliwe przyjęcie we Lwowie.
W sobotę wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane
przez misje francuską, angielską i rumuńską pod prze-
wodnictwem pułk. de Renty. Misje te chciały podzię-
kować czynnikom oficjalnym lwowskim, za życzliwe
przyjęcie, jakiego doznały we Lwowie. Między inny-
mi przybyli: ks. Arcybiskup Biłczewski, gen. del. dr.
Galecki, prez. Neuman, gen. Lamezan, pułk. Jasień-
ski, pułk. Linda, oraz gospodarze: pułk. de Renty,
mjr. Medina, Anglicy: Ralling i Grand i oficer rumuń-
ski Constantinescu. Pułk. de Renty w pięknym prze-
mówieniu dziękował duchowieństwu, wojskowości
gen. del. i miastu za życzliwość, z jaką sprzymierzeni
spotykają się na każdym kroku.

— Helena z Brzeskich i Konstanty Cywiński za-
wiadamiają że ślub ich odbył się w Kopytowej dnia
6-go kwietnia 1920 r. Zmiał osobnych zawiado-
mień 1000 kor. na Flotę polską. 1958

— Odbudowa pałacu Potockich przy ul. Kopernika,
który zgorzał w pamiętnym dniu 22. listopada u. r.,
postępuje szybko. Władania dachowe gotowe. Rozpo-
częto pokrywanie blachą. Koszt tej odbudowy wy-
nosi kilka milionów koron.

— Na cete plebiscytowe złożyli w Administracji
naszego pisma uczelnicy Polacy zagłębia naftowego
w Bitkowie kwotę 2.665 marek, jako pierwszą rate
miesięczną dobrowolnego podatku. — Przykład go-
dny naśladowania.

— Awantury „kartoflane” w Rynku. Wczoraj przed-
południem Rynek był widownią awantury, którą u-
rządził tłum kobiet przedmiejskich i dzieci. Powodem
był brak kartofli w miejskich miejscach sprzedaży.
Ponieważ kobiety, chcąc wcześniej nabyć kartofle, już
o północy zaczynają się ustawiać koło budek i skle-
pów, a dzisiaj czekały do godz. 9. rano nadaremnie,
to je tak rozgorczyło, iż pochodem z kilku stron mia-
sta udały się do Rynku i wysłały deputację do magi-
stratu, gdzie im przyrzeczono poprawę tych stosun-
ków. Między demonstrującymi znalazły się jednostki,
chcące coś przytem skorzystać, więc rzuciły się na
stragany z krupami i poczęły rabować je. To trwało
krótki czas, gdyż policja położyła kres rabunkom, a
demonstrantów rozpedziła. Aresztowano przytem je-
dną kobietę i kilku chłopaków.

Do braku artykułów spożywczych, jak chleba,
kartofli itp. ludzie się przyzwyczaili już, lecz nie dzi-
wnego, iż daremne kilkugodzinne czekanie rozgor-
czyło tłumy. Na przyszłość należy już dnia poprzel
dniego w odnośnych miejscach ogłosić, czy kartofle
będą sprzedawane, czy też nie, a podobne zajścia się
nie powtórzą.

— Donoszenie o durze plamistym. Magistrat pocią-
gnął do odpowiedzialności kilka osób, które zanied-
bały donieść o tyfusie plamistym. Wobec tej olbrzy-
miej fali zarazy, która zalewa obecnie cały nasz kraj
i nie oszczędza naszego miasta — zatajanie poszcze-
gólnych wypadków choroby jest wysoce karygodnem
nie tylko wobec ustawy — ale nie mniej wobec obo-
wiązków społecznych.

— Zmarli we Lwowie: Franc. Dylewicz, 2 mies.,
Bogdanówka, katar kiszki; Wolf Rauch, 66 lat, św.
Anny 5. uwiad. starczy; Tadeusz Bojarski, 10 mies.,
Paulinów 5. odra; Ludwika Pekszyć, 81 lat, Nowej
Rzeźni 16. uwiad. starczy; Miecz. Walaszko, 2 mies.,
Paulinów 5. odra; Janina Szwachtowicz, 10 mies., o-
dra; Jerzy Steinfeld, 13 mies., odra; Tad. Czajkowski,
4 mies., odra; Aniela Oleksiuk, 7 mies., odra; Stan-
Mysłko, 8 mies., odra; Małka Halpern, 40 lat, Zborow-
skich 1, wada serca; Menasche Blum, 56 lat, Berka 2,
tyfus plam.; N. Drejkurs, 4 dni, Balonowa 7, brak sił
żyw.; Jakób Grünberg, 88 lat, pod Dębem 5, tyfus

plam.: Maks Sommer, 56 lat, Tkacka 6, gruźlica; Major Hortyk, 48 lat, szpital epid., tyfus plam.; Major Cymbel, 45 lat, tyfus plam.; Daniel Roth, 69 lat, szpital epidem., udar mózgu; Różia Ackermann, Oliniańska 8, gruźlica; Jan Pańczyszyn, 44 lat, Biłuskich 9, zapalenie nerek.

— **Wesele na cmentarzu.** Wśród zaułków ghetta lwowskiego panowało w dniu wczorajszym wielkie poruszenie. Od ust do ust szły wieści, że przed południem odbędzie się na żydowskim cmentarzu wesele dwojga sierót celem odwrócenia epidemii tyfusu. Wśród wierzeń ludowych istnieje w ghecie przekonanie, że ślub taki wśród nagrobnych kamieni zapobiega rozszerzaniu się epidemii. — w tym wypadku tyfusu, w r. 1915 podobny ślub miał rzucić kres szerzeniu się cholery. Rej naturalnie wiedli w tej sprawie rabini „cudotwórcy” z prowincji, którzy zaaranżowali w dniu wczorajszym ów ślub na cmentarzu. dokąd wcześniej przybyły tysiączne tłumy z zaułków lwowskich. Tymczasem zaszyły nieprzewidziane przez fanatycznych aranżerów przeszkody. Oto zarządca cmentarza zażądał zezwolenia od swej przełożonej szpitalnej władzy. Pertraktacje, prowadzone przez „cudotwórcę z Cieska” trwały długo, wreszcie kom. rząd. dr. Diamand dał zezwolenie. — ceremonia ślubu wyszukanych dwojga sierót została odłożoną na przebieg kilku dni.

— **Rozrzucają pieniądze.** W mieście często widać grupy żołnierzy denikińskich, nie liczących się z pieniędzmi, jeżdżących dorożkami, czyniących zakupy artykułów zbytkownych itp. Wczoraj zaś, trzech podpitych oficerów weszło do zakładu dentystycznego dra Senesieba przy ul. Kilińskiego, a nie zastawszy doktora, urządzili tam wiele hałasu, wreszcie poczęli rozdzielać hojne datki między uboższych pacjentów, a po zaspokojeniu fantazji wyszli. Po ich odejściu znaleziono w wazonie podartą 100-rublowkę, którą zdeponowano w policji. Widocznie mają za dużo pieniędzy.

— **Złodziej zawsze drogę znajdzie.** Do mieszkania inż. Kaz. Neymana przy ul. Ponińskiego 11, wlaź złodziej w nocy przez okno i ukradł garderobę wartości 50.000 kor. — Do sklepu Rubina Bocza, przy ul. Serbskiej 11, natomiast włamali się złodzieje przez sklepienie piwniczne i podłogę, a następnie skradli zwoje beczek, tasemek, fartuchów, wart. 40.000 kor., po czem tą samą drogą towar unieśli.

— **Z czego dziś wyrabiana bywa wódka?** Piszą nam z miasta: Jakieżby to były święta, gdyby w domu nie było... wódki. To też w minione święta ludzie pili wódkę za drogie pieniądze u rozmaitych pokątnych handlarzy kupioną, a obecnie z wielu stron słyszy się o licznych wypadkach zachorowania, mającego znamiona otrucia, jak: kurcze w żołądku, wymioty, osłabienie, ból głowy itp. A przecież nikt z tych, którzy chorowali, ani zjadł, ani też wypił za wiele. Wszyscy więc godzą się na to, iż winą tu była wódka, sporządzania djabł wie z czego. Należałoby w takich wypadkach poddać wódkę analizie chemicznej a władzom oddać sprawę odkrycia fabrykantów tej trucizny. W handlowych wódkach leje się strunieniami, a jakoś jej nie odpowiada ogromnie wysokim cenom, pijący zaś często skarżą się na rozmaite zaburzenia w organizmie. I tu również jest pole dla działania pp. chemików i władz.

— **Nowy sposób wykrycia złodziei.** Na placu Solskich przystąpił do N. Polańskiego jakiś żyd i ofiarował mu na sprzedaż papierosy, po które udali się do jakiejś bóżnicy. Gdy tylko weszli, żyd krzyknął: „trzeba uciekać, bo żandarmi idą” i uciekł. Polański spostrzegł brak portfela z 920 kor. Za wskazówką Polańskiego aresztowano pewnego żyda i żydówkę. Wkrótce okazało się, iż są oni niewinni. Mąż aresztowanej zabawił się w Sherlocka Holmesa i wybałał, że pieniądze ukradł jakiś Hendel i dał je swej kochance, Basi H-lager. Żydzi ją sprowadzili do policji, a że miała przy sobie pieniądze, więc P. zwrócono, ją zaś zatrzymano „w depozycie” aż do znalezienia Hendla. Niewinnych uwolniono.

— **Zbłąkana dziewczyna.** Przed kilku dniami jakaś pani przywiozła z Brzeżan do siebie do służby Annę Jurenz, 16 lat liczącą, a dzisiaj rano wyszła z nią do miasta. Po załatwieniu sprawunków, pani dała jej pieniądze i posłała z powrotem do mieszkania. Dziewczyna nie znając adresu swej służbowczyni, ani nazwiska jej, błąkała się dzień cały, a wreszcie wieczorem poprosiła policjanta o opiekę. Umieszczono ją narazie w areszcie policyjnym, a pieniądze zdeponowano.

— **Przygoda Władzia.** Wodociągi zamykają właśnie w porze poobiedniej, gdy ludzie mają największe pragnienie, to też Władzio Balicki, liczący lat 7, chcąc pić, znalazł w domu w naczyńiu jakimś wody. Napił się jej i zachorował, gdyż był to ług. Pomocy udzieliło wezwane pogotowie ratunkowe.

— **Dwa ptaszki na jeden strzał.** Agent pol. Józków aresztował wczoraj w mieszkaniu Puzdrowskiego przy ul. Jałunowskich 34, poszukiwanego przez policję syna jego Józefa, złodzieja kieszonkowego i Kazimierza Białkowskiego, zbiega z wiczenia sądu kariera. Obaj byli elegancko wystrojeni za kradzione pieniądze, a prowadzono ich jak braci sjamskich, złączonych ze sobą, ale kajdankami.

— **Posiedzenie lwowskiego Koła Ziemianek** odbędzie się we środę 14. kwietnia o godz. 4. popoł. przy ul. Mochackiego 4. O 5. godz. nastąpi pogadanka p. St. Paluchowskiego o gospodarzem i społecznym znaczeniu kooperacji.

— **Zjazd krajoznawczy w Warszawie.** Rozpoczęły się obrady I. Pol. Zjazdu krajoznawczego przy współudziale przeszło 600 osób. Prezesami wybrano prof. E. Romera ze Lwowa i p. Wilanowskiego z Piotrkowa. Imieniem min. oświaty powołał zjazd p. Konarski. Pracują komisje: organizacyjna, muzealno-archiwalno-biblioteczna, ochrony zabytków przeszłości, ochrony zabytków przyrody, turystyczno-wycieczkowa, popularyzacji i propagandy.

Czwarty i ostatni dzień obrad I. Zjazdu polskiego, poświęconego organizacji i rozwojowi nauki, wypełniły referaty prof. M. Siedleckiego i Wl. Konopińskiego. W ożywionej dyskusji omawiano sprawę przystąpienia Polski do naukowych unii międzynarodowych. W końcu prof. Koś omówił treściwie rezultat obrad zjazdu. Przyjęto jednogłośnie wniosek utworzenia stałego Komitetu zjazdów naukowych. W godzinach wieczornych miasto wydało na cześć uczestników zjazdu raut.

— **Odnaczenie poległego bohatera.** W uznaniu nadzwyczajnych zasług, położonych na polu bitew i okupionych bohaterską śmiercią, został ś. p. podporucznik Jerzy Kulczycki, z 36 pułku piechoty, dekretem Wodza Naczelnego z dnia 14 lutego 1920, mianowany kapitanem. Ś. p. Jerzy Kulczycki poległ pod Polockiem 22 października z. r.

— **Ukraińcy a żydzi.** Londyńska Agencja żydowska rozesała wiadomość, że w Tulczynie, gubern. podolskiej, bandy ukraińskie atamana miejscowego pogrzebały żywcem adwokata żydowskiego, Gurowicza.

— **Polacy w Westfalii.** Nadchodzą wiadomości o losie naszych rodaków, przebywających w bolszewji niemieckiej nad Ruhą. Jak wiadomo, Polacy tamtejsi zachowali ścisłą neutralność podczas dwukrotnych wybuchów rewolucji bolszewickiej. Za tę neutralność, uchodząca w oczach spartakowców niemieckich za zdradę proletariatu, mają otrzymać surową karę. Niektórzy przywódcy polscy otrzymali od władz bolszewickich listy z wyrokiem śmierci i wogóle wszyscy Polacy narażeni są na prześladowanie brutalne.

Organizowanie urzędników gospodarczych.

Z towarzystwa urzędników gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Oddział Małopolski w Tarnowie, odczytujemy następującą odezwę:

DO CZŁONKÓW!

Druga połowa wieku XIX i pierwsza XX, to czasy kooperatywy i organizacji. Pracownicy rozmaitych zawodów, pragnąc zyskać korzyści w zakresie swej pracy i polepszenia bytu, łączyli się silnie w zakresie własnych dążeń, organizowali się sprężysto i skutkiem tego zyskiwali te korzyści, które nie były udziałem pracowników luźnie chodzących. Dosadnym przykładem sprężystej organizacji są niezwykle silne organizacje związków zawodowych i gospodarczych angielskich, niemieckich, francuskich i amerykańskich, które dokonały w swoim zakresie rzeczy wprost niepowszednich dla swych członków i towarzystw, tak że państwa musiały się z nimi liczyć i wchodzić na drogę poważnych ustępstw. Przykładem słynne trade-unions w Anglii.

Polska, w ślad za krajami Zachodu, wstąpiła również na drogę kooperatyw i silnej organizacji. Można z dumą powiedzieć, że w przeciągu niewielu lat różne kategorie pracowników skupiły swe siły w zawodowych towarzystwach, które zaczęły znakomicie prosperować. Organizacja poczyniła znaczne postępy nie tylko w życiu politycznym i gospodarczym (n. p. Kasy Raiffeisena,) lecz również w życiu zawodowym. Celem poprawy swego bytu i uzyskania korzyści natury politycznej, gospodarczej i moralnej, pracownicy różnych zawodów wstąpili na drogę silnej organizacji i krok za krokiem zaczęli zdobywać korzyści.

Organizacja urzędników gospodarczych, obejmująca Małopolskę, a obecnie jako Towarzystwo urzędników gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej całe nasze państwo, rozpoczęło wprawdzie niedawno swoją pracę organizacyjną, lecz mimo to może już pochwalic się chlubnymi wynikami. A najważniejszym sukcesem to fakt, że dzięki energii Zarządu, starania o poprawę bytu pracowników gospodarczych są blizkie urzeczywistnienia; przychylnie bowiem stanowisko Związku ziemian spowodowało, że sprawa zrealizowania naszych zadań w kierunku poprawy bytu nie tylko znajduje się na najlepszej drodze, lecz w najbliższym czasie zostanie urzeczywistniona. To będzie pierwszym doniosłym czynnikiem naszej organizacji, za którą oślijamy.

Siła każdej organizacji polega nie tylko na jej sprawności, lecz na jej sile liczebnej. Rozumieją to dobrze wszyscy światli pracownicy, to też chętnie garną się pod sztandary swojej organizacji. Dlatego też Oddział organizacji naszej na Małopolskę zwraca się z gorącym apelem do wszystkich urzędników gospodarczych, by wstąpili do Towarzystwa i w ten sposób skupili siły i swe wysiłki w kierunku poprawy swego bytu i swoich rodzin. Niechaj żadnego urzędnika gospodarczego nie brakuje w naszej organizacji, czy to będzie dzierzawca, czy administrator majątku, urzędnik kancelaryjny i techniczny, technik gospodarczy, kierownik browaru czy tartaku, urzędnik cegielni, gorzelni czy innego przedsiębiorstwa przemysłowego. Niech każdy, przy małej wkładce, pośpieszy pod skrzydła opiekuńcze naszej organizacji. Licząc

przeszło tysiąc członków, celem polepszenia swej doli. Niech każdy ze swym bólem czy zażaleniem natury ekonomicznej i swymi pretensjami zwraca się do naszej organizacji, która oparłszy się w ten sposób o zaufanie swych członków, będzie mogła być taranem w wiekowe uprzedzenia i działać skutecznie w kierunku ożłoczenia szarego naszego życia!

Niech każdy członek, pomny na to, że prasa jest potęgą, śpieszy z wpłatą kwot na fundusz redakcyjny, którego celem jest wydawanie sprawozdania za cenę 2 marek, bo opublikowanie naszych krzywd i żądań, najlepiej przyczynia się do ich usunięcia.

Niech każdy członek wyrzycie sobie te złote słowa w swem sercu:

W jedności siła, a organizacja to jedność!
1975.

Z kraju

ZIEMIA POLSKA KURCZY SIĘ W KALUSZCZYŹNIE.

Chciałbym zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie nam we wschodniej Małopolsce zagraża, o ile dosyć wcześniej mu nie zapobiegniemy. To co się dzieje po osadach polskich w Kaluszczyźnie musi napelnic nas najgłębszą trwożą o nasz los na wschodzie. Ludność polska, która przybyła przed wojną ze zachodniej Małopolski i osiadła na rozparcelowanych działach dworskich potworzyła w powiecie dosyć silną kolonję. Osady te w części północnej powiatu kaluskiego w okręgu Wojniłowa nadają tej zwłaszcza części powiatu charakter wybitnie polski. Pobudowano szkoły, kościołki, a to wszystko nie pozostało bez wpływu na ludność polską dawno tu osiadłą, która jednak w ogromnej mierze zruszczała wskutek braku opieki. Zbytecznym byłoby dodawać, że niektóre z tych osad w czasie rządów ukraińskich przechodziły rzeczywiste piekło. Hajdamacy hulali swobodnie i mścili się w szatański sposób na „Mazurach”. Szerzył się straszny terror, który zwłaszcza w Tomaszowcach i w parafii Dolha Wojniłowska pochłoniął ofiary. Wymordowano po wsiach cały szereg niewinnych ludzi — a w Tomaszowcach nadto, gdzie ludność doprowadzona do rozpaczki rozpoczęła samobronę popalono kilka domostw. Jedynie znacznemu rozrzuceni wsi polskiej i wielkiemu oddaleniu budynków gospodarskich od siebie zawdzięczają Tomaszowce to, że nie spłonęły we wielkiej części.

A cóż się dzieje obecnie po tych wsiach polskich? Rozpoczął się proces dziwny — mianowicie ludność polska masowo, jak np. w Tomaszowcach zaczyna wysprzedawać swoje gospodarstwa Rusinom i przenosi się w inne strony Małopolski wschodniej na obszary dworskie, część nieznaczna przenosi się do dawnego Królestwa lub też w Poznańskie. Gdyby te wypadki wysprzedawania ziemi Rusinom były odosobnione, to nie zawierałyby one niebezpieczeństwa groźniejszego — niestety gospodarze polscy np. w Tomaszowcach, gdzie jest osada polska najliczniejsza, gromadnie sprzedają wszystko Rusinom i przenoszą się gdzieindziej. Czemu to przypisać? Rusin zapłaci za ziemię drogo, na obszarze dworskim można nabyć za tesame pieniądze 2-3 razy tyle ziemi, więc się sprzedaje. Jakaś gorączka przesiedlenia opanowała tę zresztą z natury niezbyt spokojną ludność. Idziesz ty, pójde i ja, bo na obszarze dworskim kupimy więcej. Jak dotąd nie wszyscy się przenoszą i ci pozostali chcieliby nabyć ziemię od sąsiadów, niestety znowu widzimy fakt bardzo smutny, że gospodarze Polacy łakomią się na wyższą cenę ofiarowaną przez Rusinów i im — a nie Polakowi sąsiadowi sprzedają ziemię. Perswazje żadne we wielu wypadkach nie pomagają i na gospodarstwach polskich obsiadają Rusini. Kilka wypadków gdzie Polacy z całą chęcią byliby nabyli ziemię jest rzeczywiście bardzo smutnych — kilka jednak szczególnie należy podkreślić. Oto Władysław Biernat w Tomaszowcach był legionista, sprzedał bardzo ładne gospodarstwo Rusinowi i sam przenosi się w powiat rohatyński. Gospodarz Bajek z Humenowa folwarczek cały sprzedał również „ukraińcowi”, a sam szuka miejsca w Poznańskim. Na tego rodzaju sprzedawczyków powinny zwrócić uwagę Organizacje Narodowe i ziemianstw.

Jeśli tak dalej pójdzie i o ile w innych częściach wschodniej Małopolski dzieje się to samo, to rzeczywiście po paru latach dotychczasowe osady polskie znikną zupełnie, a opanują je Rusini. Chłop polski przeniesie się w inne strony — a to co było stanem posiadania polskiego przejdzie w ręce naszych miłych sąsiadów. Twarda była dla ludności polskiej szkoła ukraińska, pokazuje się jednak, że dla niektórych pozostała ona bez rezultatu. Co robić? Organizacje narodowe we wschodniej Małopolsce powinny badać kto na parcelacji kupuje ziemię. Przedewszystkiem zaś należy zwrócić się do naszego ziemianstwa z gorącym apelem, aby nie zadawałnalo się przed sprzedażą ziemi tem, że kupujący jest Polakiem, ale aby żądało w każdym wypadku jakiegoś dowodu, że nabywca swoje gospodarstwo sprzedał Polakowi. Jeżeli tego nie uczynimy, możemy być świadkami wielu niespodzianek. Twarda była bardzo ręka ukraińska dla nas — lekcje jakie nam dawano nie mogą pozostać bez rezultatu — prosty instykt samoobrony dyktuje nam przedsięwzięcie daleko idących środków zapobiegawczych, bo bez tego możemy znaleźć się w położeniu nader przykrem.

Polak z Kaluszczyzny.

Z całej Polski.

Podlasie broni się przed wroga inwazją. — Wybory do rad gminnych. — Uwieszenie dowódcy armii czerwonej. — Przemysł żydowski.

W Białej Podlaskiej uchwalono na zebraniu obywateli, że ci z pośród nich, którzy sprzedadzą swoją realność w obce ręce, mają być uważani za zdrajców Ojczyzny, a nazwiska ich będą wywieszane na rynku. Jednocześnie gdy do miasta przyjechała komisja ministerstwa robót publicznych, zgłosiła się do niej delegacja robotników z protestem przeciw temu, że ma wydzierżawić żydom i Niemcom tartak, oraz że żyd dzierżawi gwoździarnię.

W Zawichoście, podczas ponownych wyborów do Rad miejskich, na 12 radnych wybrano 8 narodowców polskich i 4 żydów. W Chmielniku, w kieleckim wybrano podczas dorocznych wyborów świeżo odbytych 7 radnych chrześcijan i 5 żydów.

Osadzony został w Cytadeli warszawskiej b. dowódca „4-go warszawskiego pułku“ czerwonej bolszewickiej armii, niejaki Jerzy Franciszek Makowski. Ten „zaszczytny“ urząd piastował w roku 1918, awansowany następnie na dowódcę II. brygady dywizji zachodniej. Był w Witebsku i w Mińsku, a ostatnio w Wilnie, po zajęciu którego pojechał do Warszawy. Nie meldował się nigdzie. Jako dowódca 4-go warszawskiego pułku armii bolszewickiej, odznaczał się wybitnym okrucieństwem w stosunku do oficerów i żołnierzy polskich, którzy dostawali się do jego rąk.

W sprawie wykrycia w Warszawie „fabryki“ czeskich 100 koronówek, donoszą pisma warszawskie, że fabrykacja czeskich 100 koronówek prowadzona była w zasadzie od stycznia r. b. Falszerze, w osobach właściciela drukarni, Gerszona Brylantsztejna, oraz właściciela drukarni Icka Tyszebowa, tudzież Leiby Tilmana, zdołała puścić w krótkim czasie w obieg około 6.000 falsyfikatów czeskich, oraz nieujawnioną ilość 1000-koronówek austriackich, opatrzonych fałszywym stemplem Rzeczypospolitej czeskiej. Wszystkie falsyfikaty spieniężano we Lwowie za pośrednictwem całej szajki pośredników, wśród których niebrak także i urzędnika, jednego z banków.

Do bandy fałszerzy w Warszawie należał jeszcze niejaki Mendel Mejerowicz, przed przybyciem policji zdołał on jednak zbiec.

Ze świata.

Oliara zawodu. — Oryginalne strajki. — Dowcip kamienicznika. — Szwajcarski lotnik w służbie sowieckiej. — Ciekawy proces.

Jak pisma paryskie donoszą, lekarz tamtejszy dr. Vaillant, szef oddziału Roentgenowskiego w szpitalu Lariboisiere dał nowy dowód swego bezwzględniego poświęcenia dla wiedzy i ludzkości, poddając się amputacji lewej ręki. Operacja stała się konieczną z powodu ciężkich poparzeń promieniami Roentgena. Dr. Vaillant, entuzjasta, nie mający granic w poświęceniu własnej osoby, stracił dotychczas przy swoich doświadczeniach trzy palce prawej ręki i całą lewą rękę. Wycierpiał już wiele, gdyż uważa za swój obowiązek nawet kosztem własnego zdrowia i siły dojść jaknajdalej w swoich badaniach radiografii. Trzy lata temu mianowany był kawalerem legji honorowej.

Pisma francuskie donoszą o oryginalnym strajku, jaki miał miejsce w Verdun-sur-le-Doubs. Zastrajkowały minnowicze dzieci, śpiewające w chórze kościelnym i przed rozpoczęciem mszy św. oświadczyły, że jeśli nie otrzymają po dziesięć centymów podwyżki, to śpiewać nie będą. Proboszcz zaskoczony niespodzianie, musiał zgodzić się na żądanie młodocianych strajkowiczów, albowiem parafianie z niecierpliwością czekali na rozpoczęcie nabożeństwa.

Inne znowu rodzaju strajk wybuchł w Grenoble, gdzie ogłosili bezrobocie miejscy oprawcy psów. Żądają oni 3 franki, zamiast 1 fr. 50 cent. za schwytanie błąkającego się po ulicy psa.

Jeden z dzienników holenderskich opowiada o osobliwym dowcipie pewnego właściciela wielkiej kamienicy. Umieścił on w dziennikach inserat, że ma mieszkanie do wynajęcia. Otrzymał moc ogłoszeń. Odpisując każdemu z kandydatów na lokatorów, że jeśli chce obejrzeć mieszkanie, musi nabyć numerowany bilet wstępu w cenie 1 guld. 50. Naturalnie oglądanie mieszkania nie prowadzi do celu, albowiem go dnemu gospodarzowi nie chodzi wcale o wynajęcie mieszkania, ale o wyludzenie jak największej ilości pieniędzy za bilety wstępu. Jeden z rozgoryczonych „bezdolnych“ doniósł komitetowi ochrony lokatorów o dowcipnym kamieniczniku.

Fritz Platten, znany komunista szwajcarski, spadł z aeroplanu, którym jechał z Moskwy za granicę, na terytorjum litewskie i zatrzymany został przez władze, które powiadomiły o tem rząd szwajcarski.

Przed trybunałem Nowego Jorku toczyła się obecnie oryginalna rozprawa. Synek państwa Evar-Morgan zachorował poważnie, a rodzice nie zawezwiali lekarza i pozostawili dziecko w opiece domowej. Gdy chory młodec umarł, sąsiad pp. Evar-Morgan wniósł na nich skargę do sądu, który skazał oboje rodziców na ośm dni więzienia i 500 franków grzywny. Sąd oświadczył równocześnie, iż z chwila, gdy dziecko chore leży w łóżku, rodzice obowiązani są natychmiast zawezwać pomocy lekarza.

Kronika sportowa.

— Międzynarodowy zlot skautów w Londynie. Główna kwatera związku harcerstwa polskiego otrzymała prospekt Międzynarodowego Zlotu Skautów, mającego się odbyć w Londynie od dnia 30-go lipca do 7. sierpnia 1920 r. wraz z zaproszeniem do wysłania nań Polskiej Drużyny Reprezentacyjnej. Naczelny Skaut, generał Baden Powell wydał odezwę do skautów całego świata, w której mawiając cele Zlotu, podkreśla, iż będzie to jedyny w swoim rodzaju akt zaznaczenia radości z przywrócenia pokoju, do czego dawni i dzisiejsi skauci w pewnym zakresie też się przyczynili. Główna Kwatera Z. H. P. postanowiła skorzystać z uprzejmego zaproszenia i dążyć do wysłania drużyny reprezentacyjnej do Londynu.

Z muzyki.

— Wielki koncert na rzecz inwalidów W. P. z łaskawym współudziałem JWFP. Pohoreckiej, prof. Wolanka, prof. Steinbergera, hr. Komorowskiego i p. Wolińskiego — odłożony z powodu strajku, odbędzie się 27. kwietnia o godz. 7. wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego. — Reszta biletów w składzie nut p. Polonieckiego, Tańskiej 1.

Wiadomości telegraficzne.

OBLAWA NA CZARNEJ GIEŁDZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się na placu Bankowym generalna obława. Policja aresztowała kilkudziesięciu żydów z czarnej giełdy, podejrzanych o uprawianie niedozwolonego handlu walutą.

JENCY SYBERYJSCY JUŻ WRACAJĄ.

Berno. (PAT.) Otrzymało tu wiadomość, że rozpoczął się już powrót jeńców ze Syberji do Europy. Okręt japoński przywiózł już do Hamburga pierwszy ich transport, a parowiec francuski ma w najbliższych dniach zabrać z Władywostoku 2.000 jeńców i przewieźć ich do Tryjestu.

CZESKI POŚREDNIK ZGLASZA SIĘ.

Praga. „Tribuna“ donosi, że ze strony czeskiej czynią starania o otrzymanie dla rafinerji czeskich zlecenia przeróbki 12.000 cystern ropy, które Polska ma w przeciągu dwóch lat dostarczyć Francji.

NIEMCY POMAGAJĄ POWSTAŃCOM IRLANDZKIM.

Paryż. (PAT.) „Le Journal“ otrzymał wiadomość z Londynu, że władze angielskie przyłapały niemiecki okręt wiozący transport broni, dla powstańców w Irlandji. Przyłapanie okrętu poruszyło bardzo sfery polityczne.

STOSUNKI HANDLOWE STANÓW ZJEDNOCZ. Z ROSJĄ.

Londyn. (PAT.) „Morningpost“ otrzymała depeszę z Helsingforsu, donoszącą, że Ameryka podpisała umowę z przedstawicielami rządu sowiektów o dostawę 400 lokomotyw dla Rosji.

PROCES WĘGIERSKICH KOMUNISTÓW.

Budapeszt. (W. B. K.) Przed sądem budapeszteńskim rozpoczął się proces przeciw inż. Muntnerowi i tow. o spisek przeciwko naczelnikowi państwa Horthyemu. Z zeznań oskarżonych wynika, że komuniści wiedeńscy pozostają w ścisłych stosunkach z hr. Karolyim i Reją Kuhnem. Komuniści planują przeniesienie centralnego ruchu komunistycznego do Wiednia.

Z ruchu wydawniczego.

„Przemysł i handel“, tygodnik wydawany pod egidą Ministerstwa przemysłu i handlu, w nr. 14 z 1 kwietnia br. zawiera następującą treść: W sprawie reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą — K. G. — Konieczność organizacji handlu polskimi produktami naftowymi w Belgji i Holandji — dr. Z. Rawita-Gawroński. — Obecne warunki pracy w Anglii — S. Sadowski. — Kronika krajowa: Z ministerstwa przemysłu i handlu. Kronika węglowa. Kronika naftowa. Kronika hutnicza. Rzemiosła i drobny przemysł. Z Gdańska. Różne. — Dział informacyjny: Przegląd ustaw i rozporządzeń, Statystyka. Ceny. Giełdy. No-

we spółki. Podwyższenie kapitału sp. akc. — Cena numeru 5 mk., prenumerata roczna 150 mk.

* **Pomorako-gdański numer „Tygodnika Ilustrowanego“.** W elkanocny numer „Tygodnika Ilustrowanego“ przynosi z miast pomorskich na Pomorze i do Gdańska. Wycieczkę tę prowadził prof. Politechniki Warszawskiej p. Zygm. Kański a celem jej było zanotowanie ołówkiem lub przy pomocy farb wszelkiego piękna architektonicznego kościołów, gmachów, dworów, ulic i zamków.

Rysunki jakie w ilości stu kilkudziesięciu kartonów przywieziono, dowodzą, że województwo pomorskie posiada niezliczoną moc zabytków pierwszorzędnej wartości, jako styl i oryginalność, prócz tego zaś dokumentują one jak najwyraźniej, że w niektórych liniach, fragmentach, jak i w niektórych całościach tej architektury tkwi najczystsze poczucie polskiego stylu, które stać się może źródłem, punktem wyjścia dla rodzimych poczynań, tak bezcennych przy stojącym obecnie otworem zagadnieniu odbudowy kraju.

Owoc prac tej ekspedycji będzie zebrany we wspólną całość i wystawiony dla publiczności w jednym z salonów sztuki. Chcąc uprzedzić ten późniejszy pokaz „Tyg. Ilustr.“ część tej arystycznej zdobyczy reprodukował w numerze wielkanocnym.

Czasopismo górniczo-hutnicze zeszyt III. za marzec br. zawiera w części ogólnej artykuły: Miernictwo podziemne w świetle dziennem (prof. Karol Milkowski). Nowe ogniwo grawitacyjne (prof. dr. Jan Stock). Fabryczna przeróbka karnalitu w świetle nauki (dr. Z. Rozen). Z Akademji górniczej. Swiatawa produkcja ropy. Targ wytworami górniczymi i hutniczymi. Sprawozdania i komunikaty. Statystyka górnicza.

W części drugiej, poświęconej specjalnie naftcie: Angielska polityka naftowa. Statystyka naftowa. Rozporządzenia i mianowania. Przegląd zawodowego piśmiennictwa. — Cena numeru 7 mk., prenumerata roczna 90 mk.

Skład komitetu redakcyjnego: inż. W. Sagajło, inż. dr. J. Czaplński, inż. A. Folsiewicz, prof. dr. S. Kreutz, inż. A. Schmitzek, inż. M. Szydłowski.

Dr. Leon Krzemicki: O choroby weneryczne. Objawy, przebieg, leczenie, zapobieganie.

Autor, znany lekarz ogromnie pożyteczną dla szerokich warstw książeczkę o tych strasznych chorobach, które społecznie są zgubniejsze od wszelkich epidemji, gdyż odbijają się nie tylko na życiu i zdrowiu jednostek ale oddziaływując na przyszłość, niszczą całe pokolenia. Autor przystępnie wyjaśnia na czym polega ich istota, poucza o poszczególnych ich objawach, przemawiając przytem otwarcie bez osłon, ale jak prawdziwy przyjaciel ludzkości, który chciałby wpoić w nią świadomość skutków zła i zaniedbań. Ostrzega też przed różnymi środkami pokątnego leczenia zaznaczając słusznie iż jedynym dobrym i skutecznym środkiem jest opieka lekarska. Jeden z darów wojny to panowanie szeregu chorób. Wśród nich choroby weneryczne zajmują jedno z miejsc naczelnych. Książeczka Dra Krzemickiego spełnia przeto pożyteczne zadanie publicznego wychowania.

Z dziennika ustaw.

Ruch transytowy i sąsiedzki między Polską a Niemcami.

Ze względu na postanowienia traktatu wersalskiego rozporządzenie Rady ministrów z 1 kwietnia br. (Dz. ust. Nr. 30) określa przepisy o ruchu transytowym i sąsiedzkim z Niemcami.

Przepisy te dzielą się na 3 działy: 1) o ruchu tranzytowym między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec i zawierają szczegółowe postanowienia kolejowe, pocztowe, telegraficzne, paszportowe i celne; 2) o ruchu sąsiedzkim między Polską a Niemcami i 3) o przesyłkach węglowych z Górnego Śląska do Prus wschodnich.

Skóry i futra.

Rozporządzenie Ministra spraw wojskowych z 22 marca br. rozszerza dawniejsze zarządzenia o obowiązku świadczeń wojennych na skóry wszelkiego rodzaju, surowe i wyprawione, na wyroby skórzanego futra, kozłochy i wszelkie wyroby kuśnierskie. Rozporządzenie weszło w życie dnia 9 kwietnia br. (Dz. ust. Nr. 30.)

Kantory bankowe.

Dziennik ustaw Nr. 30 ogłasza ustawę z 23. marca br., zawierającą przepisy o stosunkach prawnych prywatnych przedsiębiorstw bankowych. Przepisy te nie dotyczą banków akcyjnych, współdzielczych, ani też instytucji kredytowych, opartych na statucie przez władze zatwierdzonych.

Ustawa dzieli przedsiębiorstwa bankowe na „domy bankowe“ i „kantory wymiany“. Pierwsze mogą się trudnić wszelkimi interesami bankierskimi, drugie tylko i wyłącznie operacjami wymiennymi co do walorów i papierów notowanych na giełdach polskich. Obie kategorie podlegają przymusowi koncesyj.

nemu. Koncesji udziela minister skarbu. Przedsiębiorstwo musi mieć określony kapitał zakładowy i wykażać, że go rzeczywiście posiada. Przy udzieleniu koncesji pobiera się będzie (obok dotychczasowych opłat) osobną opłatę koncesyjną w złotych. Opłata ta wynosi 1% kapitału zakładowego, co najmniej 1000 mk. w złotych.

Przedsiębiorstwo składa kaucję w wysokości 10% kapitału zakładowego. Koncesja jest osobista, nie może być przemieszczona na inne osoby, chyba za zezwoleniem władzy, nie może być wydzierżawiana ani oddana w zastaw.

Ustawa obowiązuje na całym obszarze Państwa i obejmuje także istniejące już obecnie przedsiębiorstwa bankowe. Mianowicie muszą one w terminie, który określi minister skarbu, uzyskać koncesję na dalsze prowadzenie interesów. Koncesja może być odmówiona, a wówczas wyznacza się termin do likwidacji.

Dział ekonomiczny.

Wydzierżawienie niezagospodarowanych użytków rolnych.

KOMUNIKAT.

Dnia 18 marca 1920 r. uchwalił Sejm ustawę w przedmiocie niezagospodarowanych użytków rolnych.

Celem ustawy jest przez poddanie uprawie rolnej jak największej ilości niezagospodarowanych użytków rolnych, zaradzić dotkliwemu brakowi produktów rolnych, które dla zaspokojenia najpierwotnych potrzeb, trzeba sprowadzać z zagranicy, podczas gdy podniesienie produkcji i należyte użytkowanie gruntów rolnych, mogłyby tym potrzebom w przeważającej mierze zadośćuczynić. Ustawa pozostawia właścicielom niezagospodarowanych użytków rolnych ścisłościom wydzierżawienia w drodze dobrowolnej umowy, w terminie przez ustawę wskazanym. Dopiero na wypadek, gdy właściciel z tej możliwości nie korzysta, przysługuje organom rządowym prawo wydzierżawienia odnośnych gruntów w drodze przymusowej. W roku bieżącym przysługuje to prawo organom rządowym w czasie od 20 marca do 1 lipca, w latach następnych od 1 stycznia do 1 kwietnia. Organami wykonawczymi miejscowymi w akcji wydzierżawienia gruntów odłogiem leżących są starostowie, oraz na obszarze województw Warszawskiego, Kieleckiego, Lubelskiego i Białostockiego — gminne Komitety Pomocy Rolnej, na obszarze b. zaboru austriackiego — zwierzchności gminne. W celu uzyskania dokładnego obrazu co do ilości niezagospodarowanych w poszczególnych powiatach użytków, starostowie zawiadamiają właścicieli i posiadaczy tych gruntów, by do dni 14 przedłożyli wykazy niezagospodarowanych gruntów.

Niezależnie od tego przysługuje osobom, posiadającym warunki ustawowe, prawo wnoszenia na ręce Komitetu Gminnego Pomocy Rolnej (w b. zaborze austriackim zwierzchności gminnej), ustnych lub pisemnych ofert na wydzierżawienie im gruntów.

W tym samym terminie Komitety Gminne Pomocy Rolnej (w b. zaborze austriackim zwierzchności gminnej) sporządzą wykazy gruntów niezagospodarowanych i wykazy kandydatów i przedłożą je wraz ze swoimi wnioskami Starostwu, poczem starosta zawrze z odnośnymi kandydatami umowy dzierżawne, które w myśl ustawy wiążą właścicieli wydzierżawionych gruntów. Od decyzji starosty w przedmiocie wydzierżawienia gruntów, służy interesowanym prawo odwołania się do wojewody (w b. zaborze austriackim do inspektorów okręgowych pomocy rolnej), który decyduje ostatecznie.

Poszczególne zastrzeżenia umów mają zapewnić zachowanie i utrzymanie w należytych warunkach wszystkich urządzeń na wydzierżawionym gruncie, rowów, dren, płotów i t. d.

Szczegółowe przepisy ustawy i rozporządzenia wykonawcze określają, które grunty podlegają obowiązkowi wydzierżawienia, warunki wymagane od kandydatów, maksymalny czas trwania dzierżawy, wysokość tenuty dzierżawnej i t. d.

Zrozumienie tendencji ustawy, zmierzającej przez poddanie uprawie mechanicznej do zmniejszenia ilości odłogów, a wzmoczenia produkcji ziemiopłodów, przez czynniki interesowane, to jest przez właścicieli niezagospodarowanych gruntów rolnych i przez osoby, ubiegające się o dzierżawę, oraz przez ogół ludności, przyczyni się niewątpliwie do polepszenia sytuacji gospodarczej w Państwie.

Wystawa maszyn rolniczych we Lwowie. W końcu miesiąca września r. b., odbędzie się, pod protektoratem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, w połączeniu z międzynarodowym pokazem i próbą pługów motorowych i parowych. Pod wystawę obrano Lwów, jako centrum najbardziej zniszczonej dzielnicy kraju, posiadającej najwięcej niezagospodarowanych odłogów.

Wystawa niewątpliwie zainteresuje wytwórców krajowych, zarówno jak i obcych, gdyż kraj nasz przedstawia bardzo obszerny rynek zbytu, dotychczas w kierunku mechanicznej uprawy roli mało wykorzystany.

Termin zgłaszania pługów upływa dnia 15 czerwca r. b., nadsyłania zaś eksponatów dnia 1 sierpnia.

Pokaz i próba pługów rozpocznie się dnia 15 sierpnia i trwać będzie łącznie z wystawą do dnia 1 października.

Wszelkich informacji udziela Komitet Wystawy w Warszawie, ul. Chmielna 2, tel. 211-15, adres telegraficzny „Wumaroł“.

Wydóz papieru z Czech. Komisja dla handlu zagranicznego udziela pozwoleń na wywóz papieru w mierze ograniczonej, zależnie od rozmiarów produkcji. Wywóz do Polski, również Węgier i Jugosławji, jest dopuszczalny tylko na poczet umów kompensacyjnych, do innych krajów za opłatą cła eksportowego w wysokości 50—200 proc. ad valorem.

Emigracja do Francji. Dnia 11 bm. zjawili się w Prezydium Magistratu w Krakowie członkowie misji francuskiej, której zadaniem jest werbowanie robotników rolnych z Polski do Francji. Misja ta tworzy, jak wiadomo, przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, ekspozyturę biura centralnego, zjed-

dującego się w Warszawie. Misję przyjął wiceprez. Rolle; przedstawiła ona program swej akcji, która polegać będzie na werbowaniu na razie mężczyzn. Z czasem rozpoczną się werbunek całych rodzin. Robotnicy zbierać się będą w Krakowie, skąd po sanitarnym przeglądzie i odczyszczeniu odsyłani będą specjalnymi pociągami do Francji z przeznaczeniem do departamentów, zniszczonych przez wojnę. P. wiceprezydent oświadczył, że gmina domagać się będzie, by robotnicy byli zobowiązani część zarobku przesyłać na utrzymanie swych rodzin w kraju, aby ciężar tego utrzymania nie spadł na samorządy. Członkowie misji wyrazili przekonanie, że będzie to możliwym, gdyż robotnik polski we Francji zarobi miesięcznie około 150 franków i dostanie całe utrzymanie.

Właścinnicy a aprowizacja miast. „Związek Ziemiaków“ donosi: Członkowie oddziału Konińsko-Słupeckiego Związku Ziemiaków, chcąc przyjąć z pomocą najbardziej ludności miast i miasteczek w tutejszym i Słupeckim powiecie, postanowili na odbytem ogólnem zebraniu w grudniu r. u. opodatkować się dostawą kartofli po pół cent. z morgi ornej, po cenie 5 Mk. za cent.

Ilość kartofli, przypadająca na każdego członka Związku Ziemiaków miała być dostawiona na jego koszt do Urzędu aprowizacyjnego w Koninie lub Słupcy lub też do najbliższego miasteczka w terminie przez Urząd Aprowizacyjny wskazanym.

Rozumiejąc jednak, iż pomoc ta nie będzie dostateczną, aby ulżyć choć w części ciężkiej doli najbardziej ludności miast i miasteczek, pozbawionej niezbędnych artykułów żywności, członkowie Związku Ziemiaków na tem samym zebraniu postanowili zwrócić się o wzięcie udziału w tej akcji do wszystkich właścicieli ziemskich, nie należących do Związku Ziemiaków oraz do wszystkich właścicieli mniejszych folwarków i do wszystkich drobnych gospodarzy rolnych.

Odezwa, wydana w tym celu zaznaczała: „Jeśli każdy pracujący na swej roli udzieli tyle, ile udzielić może, choćby to była ilość jaknajmniejsza, w ostatecznym rezultacie zbierze się ilość kartofli tak poważna, że niejednej rodzinie da się możliwość przeczekania przedwzrostka i doczekania się zbiorów następnych.“

Odezwa ta, rozesłana w kilkuset egzemplarzach, znalazła bardzo słaby odzew, zwłaszcza wśród drobnych gospodarzy rolnych.

Z pośród nich zaledwie dwaj ziemianie zaoferowali 80 cent. kartofli.

Nekrologja.

Marysia Wisłocka

córka Włodzimierza i Zofii z Gajewskich uczennica V kl. gimnazjum S. S. Urszulanek po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu w 16-ej wiosnie życia dnia 12-go b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Teresy 1. 2A. na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we środę dnia 14-go kwietnia rb. o godzinie 3-iej popołudniu. 1920

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Mebel wszelkiego rodzaju, jakoteż kompletne urządzenia pokojowe okazynie „Doroteum“ Sapielny 34. 1821

Formy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek, Cement dostarcza „Pilot“ Lwów Batorego 4. 771

Drzewostan 30-tu morgowego lasu 28 letniego w najbliższej okolicy Lwowa do sprzedania tylko katolikowi. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Drzewostan“. 1923

Pługi motorowe i parowe zaraz dostarczy „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1967

Fortepian koncertowy oraz precyzyjny instrument uniwersalny sprzedam okazynie. Zimorowicza 6 piętro, lewo. 1973

Uolna część (kółka) zniszczonego wózka dzieciennego kupię Of. z ceną pod „Kółka“ Słowo Polskie. 1927

Z powođu wyjazdu zaraz do sprzedania znakomicie prosperujący Sklep papierowy i sprzedaż książek szkolnych na prowincji (blisko Lwowa) w mieście liczącem 20.000 mieszkańców, przy pierwszorzędnej ulicy. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod liczbą „1234“. 1955

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon Rutowskięgo 8 sprzedaje formy wszelkie według miary. 1956

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sala o 7-miu oknach na 2-gim piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 11—15. 1960

WOLNE POSADY.

Sekcja odbudowy osiedli przyjmie bezzwrotnie w trawną siłę prawniczą. Zgłoszenia przyjmuje Oddział prawniczy Sekcji odbudowy Osiedli ul. Batorego 34, II. p. 1918

Poszukiwana inteligentna osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem do samoistnego prowadzenia domu na wsi. Zgłoszenia tylko osobiste, Lwów listopada 69. 1939

Firma W. Stawiarski & Co.
Fabryka Nafty w Krośnie

poszukuje samodz. korespondenta polsko-niemieckiego w dziale rachunkowym. Reflektuje się tylko na siłę rutynowaną z praktyką. 1951

Korespondenta polsko-niemieckiego dla działu korespondencyjnego. Biegłość stenografii i pisanie na maszynie bezwarunkowo wymagana. Może być również siła młodszą. Warunki według umowy. Apropowizacja zapewniona. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i curriculum vitae wprost do Dyrekcji w Krośnie.

Poszukiwani zaraz:

Architekt kierownik budowy, kilku młodych techników i rysowników budowlanych, technicy i inżynierowie maszynowi. Dobra płaca i dobre warunki życiowe zapewnione. Oferty nadsyłać: Spółka Akc. Wagon - Ostrów (P O Z N A K). 1921

Spółka Brody

przyjmie zaraz rutynowaną siłę buchalteryjną. Zgłoszenia z odpisem świadectw i krótkim życiorysem nadsyłać do Centrali Spółki Podleńskiego 8. 1969

Poszukujemy zaraz lub później zdolnych i biegłych korespondentów i buchalterów.

Oferty wraz z odpisem świadectw, podaniem wysokości pensji, oraz referencji uprasza

„VESTA“

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu. 1943

POSADY POSZUKIWANE.

Urządnik Państwowy VIII. kl. sangi. Polak, żonaty, zdrowy, silnej budowy, posiadający prawo do pełnej emerytury i egzamin z rachunkowości rolniczej przyjmie posadą kasjera lub kontrolora w Zarządzie dóbr. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ofiarowanych warunków należy przesyłać do Administracji „Słowa Polskiego“ pod dew. „Wt. Pul.“. 1976

Rządca-ekonom

w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany we wszystkich gałęziach wchodzących w zakres gospodarstwa rolnego, poszukuje posady na ordynarję za az. 1972

Zgłoszenia W. K. Post. rasf. Uhnów.

MAŁŻEŃSTWA.

Urzędniczka państwowa z posagiem nawiąże korespondencję w celu matrymonialnym. Zgłoszenia Prowincja Radziechów. 1952

Młody kawaler, ziemianin i urzędnik prosi o odpowiedni wyswatanie go. Listy „Ziemiaków 33“. Biuro ogłoszeń Buchstab Lwów, Legionów 21. 196

Szczawnica **Szczawy alkaliczno-słone (7 źródeł)** Sezon od 20 maja do 20 września. Orkiestra od 1 czerwca. Dwa parki. Przeliczne położenie w górach u podnóża Pienin. Lasy świerkowe. Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi, choroby nerwowe. — Zakład Inhalacyjny. Pokoje w willach zakładowych od 8 marek. — Dużo prywatnych will i pensjonatów. — Lekarz zakładowy: Dr. K. Wysocki. — Stacja kolejowa Nowy Targ lub Nowy Sącz. 1971
Na wody lecznicze: Józefinę, Magdalenę i Stefana zamówienia przyjmuje Zarząd w Szczawnicy i wysyłkę skutecznie w pakach po 50 but 3/4 l. lub po 80 but. 3/4 litr.

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono w sobotę dnia 10/IV. wieczorem na ul. Zimorowicza legitymację spożywczą na nazwisko Heleny Medyńskiej. Znalazca zechce oddać właścicielowi ul. Kalcza 16 B. 1954

Zgubiono w wagonie kolejowym pociągu posp. Warszawa-Lublin-Lwów w nocy z 6 na 7 b. m. damską torebkę z literami W. F. Znalazcę upraszam donieść kartka, gdzie można odebrać. Wacława Friser Jarosław. 1953

ROZNE DONIESIENIA.

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1898

Uczeń kl. VII. poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Administracji pod „L. Z.”. 1957


Katol. Biuro pośrednictwa pracy ul. Grodecka 2 B, II. piętro (Dom katolicki) otwarte od 11—1 przedpoł. od 6—8 wieczorem. 1965

Chrześcijański magazyn i pracownia sukien damskich Edward Szkaradek, Fredry 6. 1882

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego 1. I. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacjentów z prowincji zatawla się szybko. 1841

Najlepszą do krycia dachów P A P E

Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3.



Opaski hrzuszne leonczio i dla poprawienia figury. Bandaże na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. d. Podtrzymywacze przeciw zgarbieniu. Moczniki gumowe do chodni dla osób osłabionych na pęcherz. Poficzochy gumowe. Podpaski miesięczne i t. d. poleca 1494
M. L. Polaczek, Sambor 7.

Towarzystwo Muzyczne w Samborze SPRZEDA

1950
amerykańskie fisharmonium marki Estey Organ Co Brattleboro, fortepian Schweighofera lub Boesendorfera w stanie zupełnie dobrym, oraz maszynę do pisania „Courier” z długim mostkiem. Bliższ informacje u prezesa Tow. Dra J. Jabłońskiego adw. w Samborze.

Syndykat Rolniczy
Lwów, pl. Marjacki 10.
dostarcza natychmiast:
wykę siewną 1902
łubin żółty
koniczynę białą
buraki pastewne
szwedzki owies „Zwycięzca”
nasienie oryginalne z Szwecji sprowadzone.



SOLALI
Najlepsze tubki i bibułki cygaretowe.

KONKURS na posadę Dyrektora państwowych gazociągów w MAŁOPOLSCE.

Ministerstwo Przemysłu i handlu rozpisuje konkurs na posadę DYREKTORA Państwowych Gazociągów Naftowych z siedzibą w Krośnie ewentualnie w Jasle.

Wymaganem jest: wyższe wykształcenie, praktyka administracyjna samodzielna w większych przedsiębiorstwach, znajomość stosunków przemysłu naftowego lub gazowego.

Warunki materialne do omówienia.
Kandydaci zechcą przesyłać udokumentowane świadectwami podania z dołączeniem swoich warunków do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na imię Szefa Sekcji Górniczo-Hutniczej, Warszawa, Elektralna 2 do 15 maja r. b. 1933

Konkurs.

Starostwo w Hrubieszowie rozpisuje niniejszym konkurs na następujące posady przy Starostwie:

- 1) 1. posada VII kat. płac
- 2) 2 „ IX „ „
- 3) 2 „ X „ „
- 4) 1 „ XI „ „

Wymogi:

ad 1) Obywatelstwo polskie, ukończenie studiów prawniczych, praktyka w zawodzie prawniczym, nieprzekraczalny 45 rok życia.

ad 2, 3, 4) Obywatelstwo polskie, ukończenie szkoły średniej lub najmniej 6 klas gimnazjalnych, nieprzekraczalny 45 rok życia.

WARUNKI:

Płaca przywiązana do każdej kategorii płac wraz z dotkami droższymi.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady winni do dnia 20 kwietnia b. r. złożyć w Starostwie w Hrubieszowie własnoręczne podanie z podaniem referencji co najmniej 2-ch wiarygodnych osób znanych Starostwu. Do podania należy dołączyć:

- a) życiorys,
 - b) odpis świadectwa szkolnego, 1934
 - c) odpisy świadectw z dotychczasowych zajęć,
 - d) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia kandydata.
- Podania nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

KONKURS.

Zarząd Budownictwa wojskowego D. O. G. Lwów, rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę około 2—3 tysięcy wagonów drzewa opałowego twardego i miękkiego, zdrowego, suchego i łupanego, locj stacją odbiorczą Lwów, Przemyśl, Jarosław, Stanisławów, Kołomyża. Dostawa może być natychmiastową, a ukończoną w marcu 1921 r.

Termin w znaczeniu ofert dnia 30. kwietnia 1920. W ofercie należy wyszczególnić stacje załadunku. Do oferty należy złożyć 5% wadium obliczonego z kwoty wartości zaoficerowanej ilości drzewa w Kasie wojskowej Z. B. W.

Oferty wraz z potwierdzeniem, że wadium zostało złożone, należy składać w protokole podawczym Z. B. W. 1911

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. G. Lwów ul. Fredry 2.

Krajowy Zakład dla Przemysłu Rolniczego

Ska z ogr. odp.
we Lwowie, ul. Fredry 9.
Projektuje i buduje młyny, tartaki, gorzelnie, suszarnie etc.

Dostarcza kompletnych urządzeń maszynowych.

Specjalność: Wyzyskanie sił wodnych. Wyłączna zastępstwo fabryki turbin światowej sławy. Buduje kompletne zakłady o sile wodnej, odbudowuje jazy, szluzę stawowa, kanały fabryczne, komory turbinowe etc.

Porada fachowa, a na żądanie wyjazd specjalisty na miejsce. 1930

„BETON”
Fabryka wyrobów cementowych w Hnizdyczowie-Kochawinie.
Dostarcza w każdej ilości dachówkę cementową, cegły cementowe, bloki betonowe (pustaki) rury betonowe, żłoby, schody, krawężniki, płytki posadzkowe, tudzież szuter i piasek.
Własny tor przemysłowy.
Zamówienia wykonuje szybko i jaknajstaniej, po możliwie najniższej cenie.
Oferty na żądanie. Poczta i stacja kolejowa w miejscu.
Adres dla telegramów: 1894
„BETON” Hnizdyczów Kochawina.

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulińskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!
300 Mk.
i wyżej płacę za aparat zębów — sztucznych, starych, połamanych. — Kupuję również zęby pojedyncze.
St. Wolski, Grand Hotel, ul. Legionów, pokój nr. 16, II p.
Przyjmuje bez przerwy do godziny 7-mej wieczór. 1928

Z dniem 1 kwietnia 1920 r. zamieniamy firmę „Dom Rolniczo-Handlowy-Mieczysław Kłos” w Poznaniu przy ulicy Podgórznej 10-a — na **Bank Rolniczo-Przemysłowy Tow. Akc.**
zatrzymując nadal swe biura w dotychczasowych ubikacjach,
W zakres działalności Towarzystwa Akcyjnego wchodzić będą nie tylko wszelkie interesa związane z zakupem i sprzedażą produktów rolniczych i ich przetworów, lecz także interesa bankowe, a mianowicie współpracowanie z przedsiębiorstwami, zajmującymi się przerabianiem produktów rolniczych.
Kapitały stojące nam do dyspozycji, umożliwiają nam przeprowadzanie i największych interesów.
Dom Rolniczo-Handlowy Mieczysław Kłos. **Bank Rolniczo-Przemysłowy Tow. Akc.**
Zarząd: Mieczysław Kłos. 1944
Rada Nadzorcza: Wacław Hąca — Kępno, Adam Kłos — Poznań, Tadeusz Kłos — Poznań-Komandorja, Michał Lange, — Ostrów, Marjan Szulc — Kamienice, Dr. Ziotecki (Bank Handlowy) — Poznań.